

My way po polsku – Michał Bajor

Cóż wam powiedzieć mam
Gdy stoję znów na dróg rozstajach
I tych widzę wśród was
Co każdy krok mój pamiętają
Że z dróg wybrałem tę
Utkaną z róż, powiedzieć mogą
Lecz ja szedłem od lat
Mą własną drogą
I tak bywało, iż
Myślałem, że nie tędy droga
Że pas lepiej mówić, niż
Kark skrócić na wysokich progach
I choć jak zbity pies, chciałem nie raz
Podkulić ogon
Wciąż gnał mnie, gnał mnie mój bies
Mą własną drogą
Kręcił się świat, ja razem z nim
I rad, nie rad, dobry byłem w tym
Traciłem grunt, myliłem krok
By znów bez tchu pędzić przez mrok
By złapać kurs i znowu móc
Iść własną drogą
W krąg moc słyszałem raz
By z boku stać i sztorm przeczekać
Lub by pochwycić wiatr
Do przodu gnać i nie zwlekać
To znów radzono mi
Bym oddał cześć nie swoim bogom
Lecz ja wolałem iść
Mą własną drogą
I tak będę szedł, choć drogi szmat
Choć z każdym dniem wciąż przybywa lat
Dopóki sił wystarcza by
Z tej ziemi pył przemieniać w sny
A żeby śnić, ja muszę iść
Mą własną drogą



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych